Rok 7. Kalisz dnia 8 (20) Października 1876 r. № 82.

KALENDARZ
Dziś św. Ireny Panny.
D. 21 „ Urszuli P. M.
„ 22 „ Korduli P. M.
„ 23 „ Jana Kapistrana.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz lub jego miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	3	10
Dziś	1	7

WYSOKOŚĆ BAROMETRU
Wczor. } 764 mm.
Dziś } 764 mm. pogoda.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 20 Października 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Pragnąc jaknajsumienniej wywiązać się z niezapracowanej bynajmniej, ale ofiarowanej mi (na skutek zalecenia mojego poprzednika) ufności Zarządu Osad Rolnych i Przytułków rzemieślniczych, który mię swym członkiem korrespondentem na miasto Kalisz zamianować raczył, powziąłem myśl pomnożenia funduszów Towarzystwa przez urządzenie na ten cel wieczorku muzykalnego.

Staraniom moim w znalezieniu chętnych amatorów dosyć się powiodło, pozyskałem nawet... obietnice *) jednej z amatorek, iż pięknym swym głosem urozmaici program wieczoru. Wszyscy okazali dobre chęci, publiczność obiecywała dowieść ich materjalnie, pełen więc najlepszej otuchy wziąłem się do dzieła.

Ale w podobnym razie ani otucha z jednej strony ani dobre chęci z drugiej nie wystarczą; muzyka bardziej może niż każda inna ze sztuk pięknych ma swoje niezachwiane prawa, od których odstąpić nie wolno. Stosunek wzajemny instrumentów do siebie jest tak ściśle określony, iż pod karą wywołania najnieprzyjemniejszych wrażeń lekceważyć go nie wolno.

Wiadomo, że Kalisz pomimo usiłowań, pomimo zachęty i pieniężnego ze strony władzy poparcia, nie może dojść do posiadania stałej a uorganizowanej orkiestry; wypadało więc, aby zamiar mój pomyślnie doszedł do skutku, poszukać po za obrębem naszego miasta tych brakujących czynników, bez których o estetycznem wykonaniu najlżejszego nawet utworu orkiestrowego ani zamarzyć można było. Trudno przecież o amatorów, przynajmniej jak u nas, którzyby poświęcali się instrumentom metalowym dętym, a tem mniej grze na bębenku: wypadło więc sprowadzić brakujące trzy instrumenty, co ułatwionem mi zostało przez rozproszenie opery wrocławskiej od chwili zamknięcia *Stadtteatru*.

*) Niestety! tylko obietnice.

Za bytnością swoją w Wrocławiu ułożyłem się z dyrektorem katedralnej orkiestry, iż mi trzech zdolnych muzyków ugodzi i na dzień wyznaczony do Kalisza wyśle; jakkolwiek ugoda ta z najmożliwszą zdumiewająco prawie dokonaną była tanością, stanowi ona przecież najgrubszą pozycję wydatków, przez wspomniony wieczór spowodowanych. Ale nie było co robić, ta jedynie pozostawała alternatywa: albo zrzec się zamysłu, albo wydatkiem tym okupić możność wzbogacenia kassy towarzystwa o wdowi szeląg mieszkańców Kalisza.

Inne wydatki z najmożliwszą dokonane oszczędnością nie zubożyły zbytecznie zebranego funduszu, tem bardziej, że jak się w niżej podanem sprawozdaniu okaże, to za co w innym razie drożejby płacić wypadało, uzyskanem zostało bądź bezpłatnie, bądź w cenie znacznie zmodyfikowanej. I tak: Sala udzieloną była darmo przez komitet sali koncertowej; za gaz W-ny dyrektor fabryki Loy odstąpił 50% należytości, nadto przyjął artystyczny udział w orkiestrze. Krzeseł użyczyli uprzejmie: W-na Kruszyńska, Zarząd klubu miejscowego, właściciel teatru p. Goliński, właściciel cukierni parkowej p. Schmidt, magazyn mebli Adama.

Pomocnik gospodarzy klassowych tutejszego męzkiego gimnazjum W-ny Idzikowski przyjął na siebie bezinteressownie obowiązek kassjera, W-ny Hinc właściciel znanej fabryki fortepjanów dał bezpłatnie pianino, W-ny Borowski użyczył na kilka prób, bezpłatnie swoich dorożek do przewożenia instrumentów; wiele osób pospieszyło z drobnemi usługami, słowem, że o ile kto mógł (nb. z pomiędzy chętnych i patrzących życzliwem okiem na instytucję osad rolnych, gdyż były i wielu niechętnych... o czem napomykaliśmy w № 79 naszego pisma) starał się dopomódz do całości.

Całość też, dzięki prawdziwemu zaparciu się amatorów i artystów, z których kilku materjalnie nawet na tem szwankowało, w skutek opuszczania lekcji dla prób, których było *ośm*, wyszła jeżeli nie zupełnie świetnie, to przynajmniej nie rażąco, jeżeli objawy wrażeń doznanych przez publiczność mamy brać za dobrą monetę zachęty, a choćby pobłażania.

Rezultat materjalny, w skutek prawdopodobnie wspomnianej niechęci, nie był niestety tak poważnym, jakby tego zapełniona w 2/3 częściach sala oczekiwać kazała, ale zapełnienie to wypłynęło z konieczności zaproszenia najbliższych członków rodzin, przyjmujących udział w orkiestrze i z rozdania kilkudziesięciu biletów między pilnych uczniów gimnazjum i szkoły realnej. W każdym razie cyfry najlepiej przemówią i cyfrom tedy ustępujemy miejsca. *Teodor Esse.*

— Rachunek z wieczoru muzykalnego odbytego w dniu 14 października w sali koncertowej *na korzyść Towarzystwa Osad rolnych i przytułków rzemieślniczych.*

Przychód: a) od osób uproszonych zebrano za bilety, a mianowicie od WW-nych: Dom handlowy rs. 4 kop. 20, Eitnera 3.50, Fibiera 3.90, Grabowskiego 6.10, Gessnera 5.20, Gussmana rs. 2, Handel win Warckiego rs. 1, K. A. Heinsa 1.85, Hurtiga 2.5, Kruszyńskiej rs. 10, Krzyżanowskiego kop. 70, Miłkowskiego rs. 5, Oleszkiewicza 25 kop., Paszkowskiego 8.75, Peszkiego rs. 33, Schmidta cukierni kop. 50, Spółki kolportacyjnej rs. 1, Szymanowskiego 2.70, Tahna 1.30.

b) z kassy przy wejściu wpłynęło rs. 47 k. 90.

c) z kasy za bufet rs. 7 kop. 50, a mianowicie od WW.: Bergholtz rs. 2, Borowski rs. 3, Rzuchowski rs. 1, Taczanowski rs. 1, NN. za pośrednictwem W-go Gessnera kop. 50, ogółem rs. 158 kop. 40.

Wydatek: Korrespondencja, telegramy, sprowadzenie i odesłanie muzyków do Wrocławia, honorarjum dla wszystkich trzech, fracht od nut i instrumentów, dwie furmanki z Ostrowa i do Ostrowa, wynajęcie tołumbasu i bębna werblowego, dorożki z dworców kolei, ażio na pruskiej monecie rs. 38 kop. 52.

Tragarzom za dwukrotne przeniesienie pianina, fisharmoniki, strojenie pierwszego i naprawa drugiej, razem rs. 4 kop. 95.

Druk 250 afiszów i 500 biletów rs. 8 kop. 10.

Z WYCIECZEK PO ŚWIECIE.

GAWĘDY JANUSZA PEŁKI.

(Ciąg dalszy).

Zdziwiony a może i zawstydzony francuzki marszałek nie wyrzekł ani słowa, odwrócił się i odjechał galopem. Pułkownik D* zformował pułk cały, zabrzmiały trąby i zaczęliśmy spuszczać się na dolinę. Ruch ten nasz zaczepny, tak różny od reszty stojącego korpusu, zwrócił na siebie uwagę przewodniczącego całej koalicji Cesarza Aleksandra, który przysłał natychmiast do nas jednego z swych jenerałów, z zapytaniem coby był za powód tego pochodu. Wówczas Dwernicki rzekł do niego:

— „Oświadcz pan Cesarzowi, iż to pułk kawalerji polskiej jedzie do Fontainebleau, ażeby z ust samego cesarza Napoleona odebrać rozkazy."

Jenerał natychmiast pospieszył z tą odpowiedzią i niebawem ujrzeliśmy jak kilkunastu adjutantów rozbiegło się w różnych kierunkach armji sprzymierzonych. Kiedyśmy mieli już uderzyć na stojących na przodzie prusaków, z wielkiem naszem zadziwieniem rozstąpiły się szeregi sprzymierzonych, a tym wielkim szpalerem i długim kłusem przeszliśmy do Fontaineblau.

Stanęliśmy przed zamkiem w chwili gdy Napoleon ściskał w swych objęciach dowódzcę starej swej gwardji jenerała Petit, a następnie żegnał w słowach rzewnych wiernych towarzyszy broni.

Ukazanie się nasze zwróciło jego uwagę, a gdy pułkownik D* oświadczył mu powód swego przybycia i ułatwienie jakiego doznał w przejściu z inicjatywy Cesarza Aleksandra, wówczas Napoleon odwróciwszy się do nas, w serdecznych słowach oddał nam zasłużoną pochwałę wierności, rozrzewnił się jak nigdy przedtem, i zwracając się do Dwernickiego dodał:

— „Idź do Cesarza Aleksandra, On cię potrafi należycie ocenić."

Potem wsiadł do powozu i wśród płaczu starych wiarusów swoich, a z ogólnym bolesnym żalem naszym, opuścił Fontaineblau.

Z tą odpowiedzią upadłego bohatera udał się Dwernicki do Cesarza Aleksandra.

Ostatni czyn pułkownika wielce podobał się Monarsze, to też przyjął go najuprzejmiej i polecił względom Wielkiego Księcia Konstantego, którego potem wodzem naczelnym armji polskiej mianował. Wierny zleceniu Najjaśniejszego brata, książę Konstanty dał Dwernickiemu pułk ułanów pod dowództwo, i odtąd pułkownik ten, stał się prawdziwym jego ulubieńcem.

Na tem się skończył ów wielki dramat mój Janusza. Znasz go i ty bohatera, przelewałeś swą krew w szeregach tego bohatera, który urzeczywistnił w sobie prawo ludziom przez Boga dane, iż jesteśmy maluczkiemi atomami w obliczu Jego wszechmocy, że każdy z nas wielkość swą, choćby ona była niewiem jak błyszczącą i jasną,— zaniesie w czterech deskach do ziemi.

— O! to święta prawda życia mój Jacku! Tyle wielkości matka natura zrównała z ziemią, tyle bohaterstwa przeminęło — jak odbłysk chwili jednej, a jednak... jednak tyle pożądliwości rośnie wśród ludzi, niepomnych na to, iż człek z prochu powstał i w proch się obróci. Ale na później te wersje. Cóż się stało z Bolestą?

— Powiozłem go do Warszawy złożonego ciężką chorobą, i choć sam niebardzo silny po takich przejściach wojennych, a nawet lekko ranny, jednak o ile mogłem nie opuszczałem łoża biedaka, do którego jakąś słabość uczułem. Owóż, gdy po pewnym czasie przyszedł nieco do siebie, gdy drogą rozsądku zwalczył mężnie żal gorący po stracie syna, prosił mię na wszystko aby jaknajspieszniej dopomódz mu dla dostania się w okolice Brześcia, gdzie jak powiadał, pozostał mu wnuk na łasce służby jedynie. Przyrzekłem mu to, a nawet przyobiecałem towarzyszyć mu na miejsce, nie miałem bowiem zamiarów żadnych, a przywykłemu do ruchu, stójka taka w bezczynności karą się wydawała, tembardziej iż nie miałem przed sobą widoków okrom cichego obywatelskiego życia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Warszawskiemu za' rozniesienie i rozlepienie afiszów, wyczyszczenie sali, ustawienie krzeseł, sprowadzenie i odesłanie około 300 krzeseł, naprawę złamanych ławek i pulcików rs. 5 kop. 93. Służbie za 8 prób rs. 1 kop. 30.
Przepisywanie nut jednemu kopiście rs. 1 k. 45. Drugiemu rs. 1 kop. 17½.
Za gaz po odtrąceniu wyżej wspomnionych 50% rs. 6 kop. 30.
Dwa funty świec do kandelabrów kop. 56.
Woźnemu odbierającemu bilety kop. 60; ogółem rs. 68 kop. 88½.
Przychód rs. 158 k. 40. Rozchód rs. 68 k. 88½.
Czysty dochód z koncertu wynosi rs. 89 k. 51½.

— We wtorek pomiędzy godziną 8 a 9 wieczorem, straszna łuna ognistym blaskiem oświeciła nasze miasto i zaalarmowała spokojnych jego mieszkańców. Palił się folwark o 2 wiorsty za miastem położony, własnością p. Rokossowskiego będący, a dzierżawiony przez p. Tyca. Silny wiatr sprzyjał rozwojowi strasznego żywiołu; w jednej prawie chwili stanęły w płomieniach: dom drewniany mieszkalny, dwie stodoły napełnione zbożem, obora i owczarnia mieszczące się w jednym budynku. Niepodobna było myśleć o ratunku, całe więc usiłowanie zwrócono na ocalenie sąsiednich domów włościańskich, o słomianych dachach, na które wiatr miotał snopy iskier i rzucał zabójcze zarzewie.

Nadbiegła w krótkim czasie straż ogniowa, pracując przez kilka godzin w ogniu i dymie, starała się opanować pożar, co jej się dopiero nad ranem udało. Straty w ruchomościach i nieruchomościach są bardzo znaczne. Oprócz bowiem budynków spaliło się 190 owiec i kilkanaście sztuk bydła i trzody. Prócz tego nie obeszło się bez nieszczęśliwego wypadku. Kilka z odważniejszych osób chcąc uratować cokolwiek z wnętrza palącego się domu, wpadało kolejno w płomienie chwytając co było pod ręką; jeden z nich ocalił jakieś drzwi, drugi stolik, trzeci pudełko z 7-ma kłębkami wełny, lecz czwarty obrzucony dymem i płomieniem stracił przytomność i tylko dzięki spiesznemu ratunkowi wyszedł żywy choć nie bez szwanku w skutek poparzenia i przywalenia belką.

Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma, ruchomości podobno nie były ubezpieczone, nieruchomości zaś bardzo nizko.

— Z drukowanego szczegółowego sprawozdania o rezultatach wieczoru „literacko-muzykalnego“, urządzonego w dniu 22 września r. b., na korzyść rannych południowych słowian, jako też dobrowolnych na ten cel ofiar, łaskawie nam udzielonego przez jednego z promotorów, czerpiemy następujące cyfry:

Dochodu: z bufetów było 448 rs. 87 kop.; za sprzedane bilety w liczbie 450 rs. 337 kop. 50, naddatki i zebrane pieniężne ofiary wyniosły rs. 742 kop. 62¼, i w pruskiej monecie 40 marek, 1 talar i 5 srebrnych groszy, czyli w ogóle dochodu było 1,528 rs. 99¼ kop.

Wydano: na urządzenie wieczoru rs. 273 k. 10, a z pozostałych 1255 rs. 89¼ kop. na zakupienie flaneli, bandaży, i innych szpitalnych utensyljów 324 rs. 23 kop.; na zakupienie w Wrocławiu materjałów aptecznych 604 rs.; na opakowanie wzmiankowanych przedmiotów i depesze 16 rs. 15 kop.; na niektóre wydatki następnych wieczorów, przeznaczonych na przerobienie zakupionego materjału na szarpie, bandaże i t. p. 38 rs. 13 kop., czyli razem wydano 982 rs. 51 kop., pozostałe zatem 273 rs. 38¼ kop. 40 marek, 1 talar i 5 srebrnych groszy, wraz z zebranemi i zakupionemi materjałami przesłano do Serbji, przez delegowaną w tym celu osobę.

— Aleja „Józefiny“ wkrótce na całej długości wysypaną zostanie warstwą żwiru, która przykryje sterczące gdzieniegdzie kamienie i wyrówna powstałe skutkiem czasu doły i wzgórza.

— Dowiadujemy się o wynikłym w dniu 17 b. m. pożarze w mieście Pabjanicach, gubernji piotrkowskiej, który zniszczył jedną z najznaczniejszych fabryk miejscowych; podróżni jadący szosą do Łasku przez całą noc widzieli na niebie krwawą łunę.

— Kobieta, która pragnie w zupełności pozyskać miano „pięknej“ powinna wedle zdania Włochów posiadać: flamandzkie biodra, niemieckie plecy, genueńską nóżkę i neapolitańskie ząbki—dalej oczy z Florencji i złote włosy z Pawji, rzęsy z Ferrary, płeć z Bolonji, z Werony pięknę małą rączkę, z Grecji szlachetne ruchy, chód i grację z Hiszpanji, z Rzymu miłą postawę, pieszczotliwość z Milano i wesoły dowcip z Francji. I wtedy, zdaniem „Kur.. Warsz.“ nie będzie jeszcze tak piękną jak... każda warszawianka, które zdaniem naszem, byłyby najpiękniejsze, gdyby kaliszanek nie było na świecie!

— „Biesiada Literacka“ zapowiada druk dwóch nowych powieści: „Preferans po śmierci“ Zacharjasiewicza i „Głowa hospodarska“ Łozińskiego.

† W dniu 21 b. m. o godzinie 9 ej rano odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Ś-go Mikołaja za duszę ś. p. Karola **Mniewskiego**, jako w szóstą rocznicę śmierci Jego. (663)

(*Art. nad.*) Przed 21 miesiącami powziętą została myśl założenia t. z. dzisiaj stowarzyszenia pomocy lekarskiej mojej firmy, mająca za cel przyjścia w pomoc chorym niezamożnym. Największy udział przyjęli w niem urzędnicy kaliscy. Zasadą stowarzyszenia naznaczyłem, że każdy ze stowarzyszonych wraz z rodziną dom jego stanowiącą będą mieć sobie zapewnioną moją pomoc lekarską na zażądanie, za opłatą wynoszącą jeden setny procent od pobieranej pensji. Opłata wnosi się miesięcznie z dołu. Jak widzimy, warunki opłaty są bardzo przystępne i najuboższego etatowego urzędnika nie obciążające. Co do urzędników nie pobierających stałej pensji, lub klassy nieurzędniczej, a należących do stowarzyszenia, pobierane są umówione wnioski. W 6 miesięcy po założeniu t. z. „stowarzyszenia“ przystąpił do czynności lekarskich włącznie ze mną W-ny Dr Raczyński. 21 miesięczna egzystencja tego stowarzyszenia, pomimo silnych przeciwności jego rozwój utrudzających i pomimo licznych zmian urzędników, i dodatni stan jego obecny świadczą o jego żywotności i praktyczności, i że myśl założenia jego była dobrą i ma rację bytu.

Nadwątlone obecnie zdrowie moje, potrzeba szukania środków wyleczenia się po za obrębem Kalisza, zniewalają mnie obecnie do zaniechania niesienia usług naszym stowarzyszonym, z którymi mieliśmy czas zżyć się jak z rodziną, i poznać warunki ich zdrowia. Ostatnie miesiące mojej choroby, w których praktykę lekarską wstrzymać byłem zmuszony, a ciężar cały obsługi lekarskiej stowarzyszonych padł na barki W-go D-ra Raczyńskiego, dały Mu możność zbliżenia się ze stowarzyszonymi.

To t. z. stowarzyszenie, które dzieckiem mojem nazwać mogę, przynoszące prawdziwe usługi niezamożnym, pragnę by na zawsze w mojem rodzinnem mieście utrzymać się mogło; w tym celu oddaję jego część lekarską W-nym D-rom: Raczyńskiemu i Brokmanowi od daty dzisiejszej, którzy zobowiązali się, iż na tych samych warunkach stowarzyszenie to dalej prowadzić będą, przyjmując tak w domu u siebie jakoteż po za domem, za okazaniem lub nadesłaniem biletu. Aby także nie robić zawodu chorym niezamożnym zgłaszającym się już dość licznie do mojego mieszkania, po poradę lekarską za opłatą 15 kop., naznacza się tymczasowo mieszkanie D-ra Raczyńskiego, gdzie łącznie z Dr Brokman każdodziennie między 3—4 udzielać będą porady lekarskiej na tych samych warunkach. Stowarzyszonym opatrzonym biletami a wnoszącym zapłatę na moje ręce, przyrzekam po powrocie moim na tych samych warunkach dalsze moje usługi. Pozostając z całą życzliwością dla stowarzyszenia, chętnie zawsze za powrotem do zdrowia w cięższych wypadkach służyć będę kolegom moim z pomocą, a stowarzyszonym z usługami.

Kalisz, 15 października 1876 r.

Dr Franciszek Czajczyński.

(*Art. nad.*) † W dniu 9 b. m. liczne grono przyjaciół i krewnych odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Charlotte Ludwikę z Lichtenbergów **Müller**, żonę powszechnie szanowanego nauczyciela muzyki. Zmarła dobrze nam znana jako przyjaciółka, posiadała wszelkie przymioty cechujące zacną niewiastę, czułą małżonkę, oraz dobrą i wzorową matkę. Z zaparciem siebie ś. p. Charlotta starała się nadewszystko aby dać dzieciom swoim staranne wychowanie, wlewając w tkliwe dusze ich, swe macierzyńskie cnoty i zasadę prawdziwej moralności chrześcijańskiej, a zamiast ciężko zarobiony grosz wydawać na próżny i czczy blichtr tak bardzo ulubiony przez kobiety, wolała ona obracać go na edukację swej rodziny. Słowem, była to jedna z tych rzadkich niewiast, łączących w sobie rozum, wykształcenie i bogobojność. W towarzy-

KRONICZKA POWIATOWA

z ŁĘCZYCKIEGO.

w październiku.

(*Dokończenie*).

Oto rzaki czyn szczodrobliwości obywatelskiej. Pan Henryk Schlösser, właściciel przędzalni w Ozorkowie, wystawił i urządził własnym kosztem, obszerny dom piętrowy, murowany, na pomieszczenie trzech-klassowej szkoły rzemieślniczej, w którym są także i mieszkania dla nauczycieli. Koszta zakupienia placu, budowy i urządzenia, dochodzą do 20000 rs. a oprócz tego, chojny ofiarodawca na utrzymanie zakładu przeznaczył i zabezpieczył fundusz w ilości rs. 600 rocznie.

Któż nie wie jak kosztownem jest kształcenie młodego pokolenia, jeżeli miejscowość nie posiada zakładu naukowego? Ozorków mimo znacznej ludności, należy właśnie do tych nieszczęśliwych miast. Dobroczynne światło wiedzy, rozchodzi się tu tylko ze szkółek elementarnych: męzkiej, o jednym nauczycielu, żeńskiej, pod przewodnictwem jednej nauczycielki i „ewangielickiej“ wspólnej dla obojga płci, także z jednym przewodnikiem; zamało to jak na potrzeby czasu i 9000 mieszkańców. Ludność ozorkowa przeważnie składa się z robotników i małych właścicieli fabrykantów, którzy choć zarabiają na przyzwoite utrzymanie, nie zarabiają jednak tyle, by mogli płacić tysiącami za kształcenie dzieci w innych miastach; edukacja więc młodego pokolenia kończy się na szkółkach elementarnych. Ci ludzie pracy, czują dobrze potrzebę wykształcenia, lecz ulegają pod brzemieniem smutnej niemożności; jako dowód, przytoczymy jeden czarny fakt z przeszłości. Przed 4 laty agitowała się tu kwestja założenia szkoły dwuoddziałowej męzkiej, z dość rozwiniętym programem i wykładem religji dla izraelitów; projekt ten zyskał prawie ogólne uznanie i czynne poparcie, bo w ciągu kilku dni, większość zadeklarowała potrzebną summę na utrzymanie zakładu, lecz fanatyczna, ciemna i zacofana sekta husytów, która na nieszczęście liczy tu finansowych potentatów, o nader silnych wpływach, podburzana przez „małametów“ i belferów, założyła opozycję, zażądała ogólnego głosowania i... przegłosowała! a choć mimo tego całą sprawę przedstawiono na decyzję władzy, z uwagi jednak na liczną opozycję projekt nieutrzymał się.

Nie potrzeba wywodów na okazanie, jakie dobrodziejstwo wyświadcza miastu p. Schlösser; fakt i wyżej skreślone okoliczności najlepiej o niem świadczą. Taka ofiara, to pomnik, który wznosi sobie zacność obywatelska, piękniejszy nad bronzy i marmury, bo się nań złożą przepełnione wdzięcznością serca wychowańców! To też z niecierpliwością oczekujemy chwili, w której gromada wesołych malców, pierwszy raz przestąpi progi zakładu, by czerpać światło wiedzy i krzepić siły na trudną podróż życia. Sama myśl o powstaniu tej świątyni nauki, zaszczepi w młodych piersiach poczucie obowiązków społecznych.

Sądzimy, że mimo napotkanej przeszkody, chwila ta jest bliską.

Według projektu ofiarodawcy, szkoła miała sama na siebie pracować i w tym celu ustanawiał się wpis rs. 20 rocznie, który niezamożni mogliby wnosić ratami. Projekt ten czyniąc do pewnego stopnia byt nauczycieli zależnym od powodzenia zakładu, tem samem zachęcał ich do gorliwej pracy i starań, że zaś dla szkół trzyklassowych w miastach, prawo nakreśliło etat stały, wynosić koniecznie mający 2500 czy 3000 rs. a wpisy nie mogą się uważać za dochody stałe, władza projektu nie zatwierdziła; ostatecznie więc zdecydowanie kwestji nie nastąpiło i szkoła dotąd nie otwarta.

* *
*

W ostatniej kronice (№ 71 Kaliszanina), rozpatrując kwestję asfaltów u nas, powtórzyliśmy wieść, że władza gubernjalna projektu urządzenia trotoarów nie zatwierdzi. Obecnie wieść stała się faktem: projekt zwrócono dla dopełnienia deklaracji podpisami wszystkich właścicieli domów, a dowodzi to, że na budowę asfaltów zgodziła się tylko mniejszość i do zdecydowania kwestji, brakowało prawem wymaganej większości głosów.

Większe miasta krzątają się około utworze-

stwie zgasła była osobą nader przyjemną i pociągającą, wzbudzając podziwienie swym zdrowym sądem, wyrzeczonym tą melodyjną wymową właściwą każdej Saksonce (była rodem z Drezna). To też wszyscy obecni na obrzędzie pogrzebowym przejęci byli rzewnym żalem po tak szlachetnej duszy, pełnej miłości dla bliźnich i wzniosłej tolerancji, praktykowanych nietylko na ustach jak to bywa u obłudnych zwolenników pietyzmu, ale i w uczynkach i postępowaniu na polu humanitarnem, czego tak liczne dawała dowody, a obfite łzy, które zrosiły świeżą mogiłę naszej przyjaciółki, najlepszem jest świadectwem jak nieboszczka potrafiła zyskać sobie głęboki szacunek w sercu wszystkich..

Cześć i spokój poczciwej duszy Jej. B.

O WOJEWODACH SIERADZKICH

PRZEZ

Józefa Szaniawskiego.

(Ciąg dalszy).

24) *Wawrzyniec z Kalinowy* herbu Zaremba, wspomniony już poprzednio pod № 15, lecz nie właściwie wojewodą sieradzkim, był według ksiąg archiwalnych sieradzkich synem Marcina z Kalinowy, wojewody sieradzkiego i starosty wieluńskiego, bratem zaś rodzonym Jana z Grabowa, przezwanego Łopatą, wojewody kaliskiego, tudzież starosty wieluńskiego. Sprawował on początkowo na dworze króla Jagiełły w latach 1419, 1422 i 1430 obowiązki marszałka nadwornego. Podejrzliwy król posądzał go i innych w r. 1427 o tajemną miłość z królową Zofją, lecz udowodnienie jej niewinności zjednało Wawrzyńcowi urząd starosty wieluńskiego, oraz kasztelana sieradzkiego. Kiedy wszakże król przy obleganiu zamku łuckiego w r. 1431 dostrzegł rzęsisty ogień nadspodziewanie z fortecy miotany, padło na kasztelana Zarembę podejrzenie, iż tenże potajemnie warowni dostarczał amunicji, za co przez Stanisława Cwikłę z Konina do osobistej walki wyzwany został.

Przywrócony wkrótce do łask królewskich, wysłany już był w roku następnym do burzliwego Swidrygełły, wielkiego księcia litewskiego, by go na prawą drogę naprowadził, a w razie niemożności, ażeby osoby dwór jego składające, skłonić do wyboru wielkim księciem litewskim Zygmunta, brata Witołdowego, co się szczęśliwie, za bytności tamże jeszcze Zaremby powiodło. On to pomścił się w r. 1436 szkód przez Szlązaków w okolicach miasta Kłobucka poczynionych, odparłszy na czele szlachty wieluńskiej zuchwałych najezdników i wielu z nich trupem położył. Rok atoli 1441 żadnej kasztelanowi sieradzkiemu i staroście wieluńskiemu nie przyniósł chluby; bo kiedy Władysław Jagiellończyk królem węgierskim ukoronowany został, a stronnicy Elzbiety, wdowy po królu Albercie, zamkniętych w Kiezmarku Polaków oblegali, nie posiłkował rodaków Zaremba, choć blizko nich, bo w Podolińcu się znajdował. Jeszcze w r. 1452 występuje tenże Wawrzyniec kasztelanem sieradzkim w obecności syna swojego Jana (1).

Dla niedostatku ksiąg ziemskich sieradzkich pomiędzy latami 1455 i 1460, na co już powyżej narzekano, nie można było ściśle niniejszego Wawrzyńca śledzić: Niesiecki pod wyrazem Zaremba podaje nam, że tenże sam (jak mu się zdaje) Wawrzyniec, z kasztelana sieradzkiego przesiadł się r. 1451 na województwo kaliskie, a znowu w Tomie I herbarza swojego śmierć mu na krześle województwa sieradzkiego pod r. 1460 naznacza. Trudno dać wiarę temu, ażeby powyższy Wawrzyniec z kasztelana sieradzkiego zrobił skok znakomity na wojewodę kaliskiego, a znowu z tegoż zniżył się na wojewodę sieradzkiego. To tylko jest rzeczą pewną, że roku 1459 w grodzie wieluńskim w piątek po Zielonych świątkach (18 maja) Nawojka, wdowa po Wawrzyńcu Zarambie z Kalinowy, wojewodzie sieradzkim, zobowiązała się zakładem 2000 grzywien dostawić poręczycieli, jako synowi swemu Janowi Zarambie z Kalinowy, staroście wieluńskiemu, dotrzyma układu pod względem przywianku na Grabowie (dotalitii in Grabow) zawartego (2). Nie zdarzyło mi się nigdzie około środka wieku XV napotkać Wawrzyńca Zarembę wojewodą sieradzkim lub kaliskim, zamilczają o nim księgi miejscowe, tudzież kodeksa dyplomatyczne, dotąd mi znane. Jeżeliby wszakże rzeczywiście zczasem takimże się okazał, toby mógł być sieradzkim przy końcu roku 1458, na początku 1459, i to przez krótki czas tylko, wojewodą kaliskim mógł być Wawrzyniec z oddzielnej familji. Przytoczony przez nas Wawrzyniec mianował się zwykle Zaramba, albo Laurentius z dodaniem właściwej sobie godności. Za siostrą jego rodzoną Dorotą wziął r. 1462 Mikołaj Koniecpolski, starosta przemyski 200 grzywien posagu, a ona porodziła mu córkę Nawójkę, będącą następnie około r. 1487 żoną Macieja z Bnina herbu Łodzia, wojewody poznańskiego, który według Niesieckiego pod herbem Łodzia (Edycja Bobrowicza Tom 6 str. 261) odprowadzał z wielką okazałością w 600 koni Zofję, córkę króla Kazimierza Jagiellończyka, zaślubioną r. 1479 d. 14 lutego Fryderykowi margrabi brandenburskiemu do Frankfurtu nad Odrą. Powyższa Nawojka umarła około r. 1531, przeżyła przeto blizko o lat dziesięć królewnę Zofją (3).

(1) Terrestria Siradiensia 1452 Lib. II pag. 261. Jan takowy był w roku 1450 starostą wieluńskim.

(2) Acta Castrensia Vielunensia Lib. I an. 1459 p. 27.

(3) Nawojka takowa jest wielce prawdopodobnie tą samą matroną, po której modlitewnik w języku polskim ułożony, z wieku XV pochodzić mogący, spowodował tyle domysłów i rozpraw, z których ostatnią w Ateneum literackiem warszawskiem z r. 1876 za miesiąc luty Tom I stron. 254 do 282 opracował Dr Jan Rymarkiewicz.

Przegląd polityczny.

Na widowni wojny czarnogórskiej walka nie ustaje. Dnia 3 b. m. Peko Pawłowicz ze 4,000 powstańców zaczął oblegać twierdzę Bilek. Tegoż samego dnia wyszedł z Trebini Sachir-pasza na odsiecz Bilekowi, prowadząc z sobą 5 bataljonów. O rezultacie oblężenia i prawdopobnej bitwie nic dotąd nie wiadomo.

Depesza z Petersburga tak brzmi: Turecką propozycję 6-miesięcznego rozejmu uważają tu powszechnie za cug szachowy przeciwko Rossji. Rozejm taki, bez uprzedniego porozumienia się co do rękojmi, jakie Turcja dać powinna, że będzie się dobrze obchodziła ze swymi poddannymi chrześcjańskiego wyznania, może być tylko obliczony na wykręcenie się od tych rękojmi. Lud rossyjski nie może poprzestać na zawieszeniu broni, które nigdzie pokoju nie zapewnia, które zostawia otwarte wrota do nowych gwałtów względem poddanych i które w niwecz obraca, ubezowocnia wszystką krew przez wojowników chrześcijańskich przelaną. Propozycje takie tem więcej drażnią, im więcej się uwydatniło, że Rossja przekłada interes utrzymania pokoju nad chęć dopomożenia zagrożonym spółwyznawcom i spółplemiennikom. Propozycja zresztą Turcji nie może tu być dobrze widzianą, i dlatego, że wzmaga się oburzenie na prasę angielską, która w swej nowej fazie okazuje żywą niechęć i niedowierzanie względem Rossji. Zużyte a ciągle powtarzające się wzmianki o tem, że „przez Bulgarję droga do Konstantynopola prowadzi“, charakteryzują to usposobienie angielskie, które zupełnie traci z oczu wspólny interes Europy, zależący na tem, ażeby chrześcianom w Turcji dopomódz do osiągnięcia ludzkiego bytu przez otrzymanie ze strony wielkich mocarstw odpowiednich gwarancji. Tutaj wszyscy są przekonani, że rząd nasz będzie umiał odeprzeć turecki cug szachowy co do 6-miesięcznego rozejmu, jeśli przedtem mocarstwa nie porozumieją się o tem co nastąpi po rozejmie i czego chrześcianie tureccy dosięgnąć muszą. Sytuacja zdaje się wymagać krótszego zawieszenia broni, ze ściśle określonemi warunkami pokoju.

Dnia 15 b. m. król grecki w towarzystwie trojga swych dzieci przybył do Wiednia. W południe odwiedził go arcyksiążę Wilhelm i książę nassauski. Król Jerzy niewątpliwie mieć będzie i z cesarzem Franciszkiem Józefem konferencje polityczne, tak jak je miał z cesarzem Wilhelmem w Baden-Baden.

Telegramy.

Londyn, 16 października. *Times* ogłasza tekst tureckiej propozycji zawieszenia broni i uważa jej ton za bardzo umiarkowany; propozycja prawie bezwarunkowo przyjętą być powinna. Porta pokłada dziś już tylko nadzieję we wpływie mocarstw, żeby wstrzymać dopływ ochotników. Rossja nie chce się zgodzić na sześcio-miesięczny rozejm; Turcja byłaby nierozsądną, gdyby krótszy odrzuciła.

---

nia towarzystwa kredytowego dla miast i niewątpliwie zgodziłyby się na nasz udział w tem przedsięwzięciu; wartość naszych nieruchomości, podług katastru ubezpieczeń, wynosi 344,600 rs. nie licząc wartości placów i gruntów, gdyby więc za pomocą tego projektu, udało się wprowadzić do nas choć połowę tej summy, łatwość wypożyczenia kapitałów i mniejsze odsetki, wpłynęłyby znakomicie na rozwój ekonomiczny i miasta i okolicy.

Przy gorliwem staraniu, możeby się dało wyjednać otwarcie rządowego gimnazjum lub szkoły realnej; oddawna wzdychamy do tej myśli i często biegają po mieście różne o tem pogłoski. W promieniu kilkunastomilowym nie posiadamy podobnego zakładu a najbliższy w Łodzi, tak jest przepełniony, że corocznie po kilkudziesięciu kandydatów nie znajduje w nim miejsca. Średni zakład naukowy z każdego względu uważany, byłby prawdziwem dobrodziejstwem dla miasta i okolicy.

W takim i temu podobnym kierunku, raczcie zwrócić szanowni opiekunowie, wasze starania i działalność, oraz wywierać swoje wpływy, a zjednacie sobie ogólne uznanie i wdzięczność. Pomożcie nam do zapewnienia *jutra* a zobaczycie jak się wówczas wyelegantujemy!...

* * *

Współczucie dla mordowanych za wolność naszych pobratymców południowych, o którem wspominaliśmy poprzednio, dzięki łaskawości osób zajmujących się przyjmowaniem ofiar, możemy oznaczyć cyframi.

Panu K... członkowi moskiewskiego komitetu słowiańskiego złożono 180 rs. Na ręce p. Naczelnika powiatu wpłynęło: od różnych osób 51 rs. i od urzędnikow biόra powiatu 24 rs. Z urządzonego w dniu 10 września, przez miejscowych amatorów, przedstawienia teatralnego 49 rs. 60 kop. Razem więc zebrano w gotówce 304 rs. 60 kop. i summę tę wysłano do komitetu sławiańskiego w Moskwie.

Przedstawienie teatralne po strąceniu kosztów, dało na czysto 63 rs. 60 kop., lecz z tej summy użyto 14 rs. na kupno płócien, które w połączeniu z uzbieranym przez damy materjałem, przerobiono na potrzeby ambulansowe, składające się z 10 funtów szarpi, 360 łokci bandarzy i 181 kompresów, i takowe wysłano do Kalisza osobom upoważnionym do zbierania ofiar, pod adresem W ej Tauber.

Te skromne cyfry zastosowane do naszej możności, niech będą odpowiedzią na fałszywe skargi i insynuacje przeciw naszemu ogółowi, jakiemi się lubią zabawiać np. korespondenci ,,Gołosu“.

* * *

Czytelnicy ,,Kaliszanina“ z № 78 wiedzą, o wybuchłem u nas w dniu 1 października, w kamienicy p. Fürsta pożarze, szybkim ratunku i nieznacznych stratach. Ten wypadek miał jeszcze inne następstwa, bo zachwiał ustaloną już prawie reputację, nieboszczyka rabina tutejszego jako proroka izraela; bogobojny mąż przed kilkunastu laty przepowiedział, że Łęczyca nie ulegnie nieszczęściu ognia. Rzadkie wypadki utwierdziły w ślepej wierze znaczną część miejscowej ludności izraelskiej, a skutkiem tego, organizacja straży ochotniczej znajdowała wielu niechętnych.

Obecnie zwolennicy proroctwa, wynikły ogień przypisują straży, gdyż według ich zdania, ugruntowanego na wspomnionej przepowiedni: „dopóki nie było tej instytucji, miastem opiekował się Pan Bóg i chronił od nieszczęścia; z chwilą powstania straży, opieka ustała i ogień się pokazuje—na co było zakładać straż ogniową kiedy się nie paliło!“ Jak wam się to podoba?

Przy tej sposobności pragnęlibyśmy zwrócić uwagę właścicieli wiejskich na następującą okoliczność. Nasza straż ogniowa ochotnicza, z chęcią niesie pomoc w promieniu 7 wiorstowym, a nie odmówi jej i na większą odległość, trzeba tylko jak najwcześniej zawiadamiać o wypadku. Ogień za miastem dostrzega się wtenczas dopiero, gdy złowroga łuna jaskrawym blaskiem zaleje horyzont a straszny żywioł przynajmniej w połowie uskuteczni dzieło zniszczenia, mimo więc najlepszych chęci, straż może przybyć zapóźno. To też właściciele wiejscy, powinni zapowiedzieć służbie, by w razie wypadku, pierwszy lepszy siadał na koń i pędził do miasta z wiadomością; taka ostrożność nie zawadzi, bo w chwili nieszczęścia trudno pamiętać o tem. Jeden człowiek nie wiele pomoże przy ogniu, a wczesne przybycie śmiałych, chętnych i dobrze wyćwiczonych ochotników, z pewnością nagrodzi jego chwilową nieobecność.

Obserwator.

Malta, 15 października. Raczyła tu przybyć Jej Ces. Wysokość Księżna Edynburgska.

Berlin, 16 października. *Nordd. Allg. Ztng* rozbierając dzisiejszy artykuł *Times'a* pisze, iż *Times* zdaje się ignorować egzystencję trójcesarskiego przymierza, do którego Anglja może przystąpić kiedy tylko zechce. Z drugiéj strony *National Zeitung*, odpowiadając *Times'owi* dodaje, że potęga Niemiec nie daje im prawa i nie wkłada na nie obowiązku narażenia swej własnej spokojności dla zapewnienia komuś innemu korzyści.

Wiedeń, 16 października. Król grecki miał i dziś konferencję z hr. Andrassy, który roztrząsając gruntownie politykę wschodnią, zalecał Grecji zachowanie się spokojne.

Zimony, 16 października. Nic tu nie słychać nowego o układach w przedmiocie zawieszenia broni. Tutejsi przedstawiciele wielkich mocarstw czekają dopiero na instrukcje, jak się mają zachować w obec odrzucenia z strony Serbji propanowanego przez Portę rozejmu do końca marca roku przyszłego. Objawiona przez Serbję skłonność zawarcia rozejmu na dwa miesiące, nie została jeszcze urzędownie doręczoną Turcji za pośrednictwem przedstawicieli mocarstw poręczających.

Zimony, 16 października. W tych dniach turcy rozpoczęli operacje zaczepne na całej linji rzeki Dryny. Przy usiłowaniu ostrzeliwania Łośnicy zostali po krótkiej walce odparci. Stracili jeden tabor.

Dubrownik, 16 października. Wiadomość z Trebini, odebrana sztafetą. Peko Pawłowicz z 7 batalionami uderzył na Bilek. Muchtar-pasza wysłał Bilekowi na pomoc 5 batalionów tureckich.

Ogłoszenia.

Niniejszem zawiadamiam osoby interessowane, że zarząd domu № 116, 117 i 118 przy ulicy Łaziennej, załatwianie wszystkich interessów pieniężnych, wypłat i odbioru należności nadal załatwiać będzie W-ny Hipolit Młodecki, właściciel domu № 54, a to na zasadzie prywatnego upoważnienia wydanego na Jego imię przez właścicielkę rzeczonego domu Justynę Czajczyńską.

Kalisz d. 3 (15) października 1876 r,

Franciszek Czajczyński.

(670-2-1)

Ponieważ ceny za **materjały do zaprowadzania gazu** znacznie **opadły**, jesteśmy zatem w możności, takowe urządzenia

o wiele taniej

zaprowadzać, na co szanowna publiczność raczy łaskawie zwrócić uwagę.

Postaramy się również **jaknajdogodniej** dla szanownej publiczności warunki opłaty rozłożyć, o czem każdego czasu w kantorze gazowni dokładnie poinformować się można.

(669) **Zarząd Gazowy.**

Mam honor zawiadomić szanowną publiczność m. Kalisza i okolic, że z dniem 1 listopada r. b. rozpoczynam

2-gi kurs lekcji

TAŃCÓW SALONOWYCH.

Zapisy przyjmuję w moim mieszkaniu przy ulicy Sukienniczej w domu p. Drejer. Tamże są do sprzedania 4 sznurki **perel orleańskich** z klamrą za rs. 230. *B. Szczepankiewicz*

664-3-1 nauczyciel tańców.



Jest do sprzedania **koczyk** lekki na pare koni w dobrym stanie. Wiadomość w domu W-go Kolasińskiego przy ulicy Babina u W-ej Psarskiej. (661-3-2)

Jeżeli kto z rodziców lub opiekunów życzy sobie znaleźć przyzwoite pomieszczenie dla panienek, chcących korzystać z konwersacji francuzkiej, niemieckiej i ruskiej, oraz z wykładu muzyki, raczy się zgłosić po adres do ekspedycji Kaliszanina. (658-2-2)





Zawiadamia się niniejszem, iż z dniem 15 b. m. i r. otwartą została

FABRYKA KWIATÓW z połączeniem

ROBÓT FRYZJERSKICH

pod firmą

W. PLICHTA

przy ulicy Piekarskiej w domu p. Wutke, gdzie oprocz gotowych kwiatów, przyjmują się wszelkie obstalunki i to po cenie jaknajprzystępniejszej. (668)

2 pokoje

są każdego czasu do wynajęcia przy ulicy Marjańskiej w domu Rozena na 2-m piętrze; wiadomość w magazynie mód u W-nej Piotrowskiej. (667)

Od dnia 1 stycznia 1877 r. jest do wydzierżawienia z wolnej ręki

Propinacja na Chmielniku

dotykającym m. Kalisza wraz z mieszkaniem i zabudowaniami gospodarskiemi. Wiadomość u właściciela Gibasiewicza w Kaliszu. (666-3-1)

ZAKŁAD

FOTOGRAFICZNY PODRÓŻNY

Stanisława Zewald

dawniej filja zakładu fotograficznego Klocha i Dutkiewicza z Warszawy,

ma zaszczyt donieść o powrocie do Kalisza i rozpoczęciu robót.

Przytem uwiadamia szanowną Publiczność miast Konina i Słupcy, że z przyczyny niepogody, która dopiero po powrocie do Kalisza zmieniła się zaprogramowane w r. b. przybycie dla zdjęcia widoków i osób, miejsca mieć nie mogło, natomiast w roku przyszłym, Konin, Słupcę, Sieradz i Wieluń nawiedzić zamierza; o czem w właściwym czasie uwiadomienia z oznaczeniem dat, rozesłane będą. (657-3-2)

MAJĄC ZAMIAR ZWINĄĆ

HANDEL

galanteryjny, wszelkie towary, a mianowicie: galanterję, wyroby skurzane, roboty na kanwie, perfumerję, zabawki dziecinne i t. p. odpowiednie bardzo na nadchodzącą gwiazdkę z dniem ogłoszenia po cenach kosztu wyprzedaję. W razie życzenia cały handel z urządzeniem hurtowo odstąpić mogę.

J. M. Raszewski.

Kalisz, ulica Warszawska. (662-2-2)

Mieszkania kawalerskie i familijne mniejsze górne,

są do wynajęcia każdego czasu za przystępną cenę, w domu przy ulicy Niecałej, pod № 443 po za fabryką W-go Repphan; miejscowość bardzo przyjemna z widokiem na Park. (671)

SKŁAD GŁÓWNY WYROBÓW

ZJEDNOCZONYCH ŚLUSARZY

w Warszawie

ul. Miodowa № 482 (6) w domu W-go Mrozowskiego. Posiada znakomity zapas **okucia** do drzwi i okien, **zamków i sprężyn** do drzwi, **szaf ogniotrwałych, łóżek żelaznych składanych**, **wag decymalnych, wózków, welocipedów dziecinnych, postumentów do umywalni, zatrzasków do drzwi, kłódek i wyrobów ostrogarskich.** (508—26-7)



Handel Win



LUDWIKA SOMMER

dawniej

WOJCIECHA SOMMER

przy ulicy Długiej № 580 w Warszawie,

egzystujący od 1807 r.

posiada znaczne zapasy win francuzkich, białych i czerwonych, tak oryginalnych w butelkach sprowadzanych, jakoteż w okseftach i tu ściąganych, wina hiszpańskie, reńskie, szampańskie. Wino Maderę wprost z pierwszej ręki z wyspy Madery sprowadzane. Nadto przez coroczne i osobiste zakupy na Węgrzech, posiada znaczny dobór win węgierskich od lekkich zieleniaków do 5° 6° pudowych Maślaczy, które sprzedaje po przystępnych cenach na beczki, garnce i butelki (Rumy) angielskie. Araki białe i stare Koniaki i Śliwowice. Likiery zagraniczne, Porter angielki w butelkach sprowadzony i beczkami tu ściągany. Dla dogodności osób kupujących wino beczkami lub okseftami podejmuje się zlewania na butelki, z opakowaniem i odstawą, gwarantując za dobroć i czystość towaru. Mając od wielu lat stosunki handlowe z pierwszemi domami zagranicą podejmuje się komissowo sprowadzania żądanych win z zagranicy, podług prób i życzenia, za małą prowizją. Dla panów handlujących przy taniej i rzetelnej obsłudze, ustępuje się stósowny rabat. Tenże handel posiada **wyłączną sprzedaż extraktu słodowego** (Malzekstrakt) z browaru **Anglika Edwarda M. Hall w Warszawie,** który w dobroci swojej, przewyższa wszelkie tego rodzaju ekstrakty z zagranicy sprowadzane. (587-16-7)

Kurs Giełdy warszawskiéj.

Dnia 17 Października 1876 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Pruski tal. kosztuje r. — k.— . . .	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	97	15	96	85
„ „ „ serji II. „ 100	97	15	96	85
„ „ nowe 5% z r. 1869 . . .	90	40	90	—
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	80	15	79	85
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	97	50	96	50
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	—	—	—	—
„ „ „ „ 1866	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	78	—	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	—	—	71	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz	—	—	168	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols.	—	—	119	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	103	—	101	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	102	—	—	—

Wartość kup. bież. od L. Z. k. 127⅘
„ „ „ Likwida. „ k. 158⅙
„ „ „ nowych „ „ 159⅛ $\frac{3}{8}$

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	115	35	—	—
Londyn: 1 funt szterling 3 m. .	7	85	—	—
Paryż: Weksel 2 m. za 300 franków	93	75	—	—
Wiedeń: Weksel 8 m. za 150 f. .	93	60	—	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. 3 m. . . .	—	—	—	—
„ „ „ a vista . .	—	—	—	—

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIE	Słońca Wschód g.	Słońca Wschód m.	Słońca Zachód g.	Słońca Zachód m.	Dnia Długość g.	Dnia Długość m.	Dnia Ubyło g.	Dnia Ubyło m.	Księżyca Wschód g.	Księżyca Wschód m.	Księżyca Zachód g.	Księżyca Zachód m.
20 Października Piątek	6	33 r.	4	56 w.	10	23	6	15	we dnie		5	30 w.
21 „ Sobota	6	35	4	53	10	18	6	20			6	4 „
22 „ Niedziela	6	37	4	51	10	14	6	24			6	52 „
23 „ Poniedziałek	6	39	4	49	10	10	6	28			7	56 „

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej